ROZMAITOŚCI.

W Sobotę **Nro. 126.** 2. Listopada 1822.

Nieco o Anglii.

(*Ciąg dalszy.*)

O Towarzystwach.

Anglicy w ogólności prowadzą życie bardzo samotne. Przywiązani z powołania swoiego, do zatrudnień, poświęcaią się im w dzień, i po załatwieniu onych, powracaią do domu na łono rodziny a w wieczór iuż nigdzie nie wychodzą. Dawniéy urzędnicy i inni sprawuiący interessa przepędzali wieczory na schadzkach tak zwanych klubach (*Clubs*) lub we winnych szynkowniach, teraz to się coraz rzadszém staie.

Kobiéty zrana zwiedzaią pospolicie sklepy kupieckie (*Shopping*) a strawiwszy nieraz dwie godzin i więcéy na przepatrywaniu mnóstwa towarów, odchodzą czasem nic wcale niekupiwszy, kontente, że cierpliwości kupca doświadczyły. Ten sposób rozrywki, stanowi u większéy części dam angielskich iedyną zabawę całego dnia.

Anglik pospolicie zimny, surowy i mało udzielaiący się, zachowuie do unudzenia towarzyskie obrzędy, czyli właściwą etykietę; niestaie mu téy otwartéy wesołości i przyiemnego oddania się towarzyskości, téy to duszy życia społecznego, właściwéy szczególniéy Francuzom, którzy w téy mierze w sposób charakterystyczny celuią nad inne narody.

Równie średniego iak naywyższego stanu osoby dobrego wychowania, zalecaią się w ogólności surową rzetelnością i dobremi przymiotami, które im iednaią powszechny szacunek; szkoda tylko, że cokolwiek za nadto przyćmione są opiniią narodową; mianowicie: przesadzoném wynoszeniem się nad wszystkie inne narody. Lecz podróże, które teraz przedsiębiorą do lądu stałego, może ich z tego uroienia wyleczą, może się też przekonaią, że i my, chociaż nie mamy tego szczęścia bydź Anglikami, posiadamy te wszystkie przymioty, których zdolnym iest ród ludzki.

We Francyi, osobliwie w miastach prowincyy bywaią po domach z kolei posiedzenia towarzyskie; dni przyymowania gości są raz na zawsze ustanowione, i zbieraią się tam bez wszelkiéy etykiety i bez umyślnego zaproszenia. Oycowie, matki, i inni poważni mężczyzni lub kobiéty, bawią się w gry towarzyskie, rzadko tylko zasiadaią do wiska który dla nas Françuzów iest za poważny i nudny. Młodzież szuka rozrywki w innych grach pomnieyszych, które pospolicie kończą się tańcem. W Anglii tego wszystkiego nie znaią.

Tam zieżdzaią się tylko po uroczystém zaproszeniu. Herbatę piią z wielką powagą, z większą ieszcze rozmawiaią o Ministerium, o stronie opozycyynéy, o radykalistach, o handlu i t. p. lecz naypoważnieyszą minę przybiéraią do wiska, na którym się cała zabawa wieczorna kończy.

Maiętni, osobliwie magnaci dawać zwykli dwa lub trzy razy uczty (*Roots*), na które wszystkich zapraszaią znaiomych; wszakże zaprosiny te są tylko pośrednie, to iest nie wprost do gości.

)(

Te zgromadzenia, które bywaią nader liczne, pospolicie nie są stosowne do pokoiów, w których przyymowane bydź maią, i częstokroć znaczna część gości musi czekać na ulicy pory, aby ią można wpuścić do takiego domu.

Gdy nakoniec doczeka się kto szczęścia wpuszczonym być na pokoie, toć ledwie się przywitał z gospodynią domu, widzi się wnet zniewolonym, ustąpić natarczywości cisnącego się tłumu reszty, ieżeli od zbytku gorąca, nie chce wpaść w mdłości. To iest cała uciecha tych tak licznych towarzystw, bo rzadko kiedy następuie wieczérza i bal.

Na drugi dzień, trąba gazety ogłasza publiczności imię a z niém i sławę dawcy balu, wymieniaiąc razem wszystkich gości, którzy się na nim znaydowali. To schlebia próżności, a tak, chociaż tam zabawa gościć nie zwykła, próżność zaspokoiona. Dosyć, że zawsze bal-taki coś w zysku przynosi.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Blondyn z Namiur.

(*Ciąg dalszy.*)

Xiężna.

W lekkim porannym szlafroczku równie gustownie iak bogato ubrana, weszła młoda, piękna kobiéta, na któréy skinienie lekarz i służący oddalili się z oznakami naygłębszego uszanowania. »Chcę z moim mężem być sama, zawołała, wy w drugim pokoiu czekaycie.«

Blondyn spostrzegłszy, iak się ku niemu zbliżała, młoda, świeża, czaruiąca, a zupełnie mu nieznana piękność, sam iuż nie wiedział czy iest we śnie czy na iawie. Ukłonił się iéy nisko chciał się wymawiać przed nią, ale słowa wyrzec niemógł. Z łagodnym uśmiechém, położyła rękę na iego ramieniu, długo milcząc spoglądała na niego, i rzekła nakoniec. »Jakże się dziś masz naydroższy małżonku? Przyrzecz mi, że będziesz spokoyny i grzeczny, że niebędziesz iuż myślał, ani o iakimś handlu, ani o Czarnoxiężnikach, ani o Joasi, ani o skarbach ukrytych, o których mi od pół roku mówisz nieustannie. O iakżebym była szczęśliwa, gdybym iuż niezadługo powrócić mogła z tobą na dwór Króla naszego. Dziś właśnie od Xiężny Nemours odebrałam list, w którym się z okazaniem prawdziwéy przyiaźni, o twoie zdrowie dopytuie.«

»Od Xiężny Nemours? zawołał z zadziwieniem Blondyn, na którym łagodna i poufała mowa nadobnéy Xiężny, iéy tkliwe spoyrzenie, i iéy głos przyiemny, żywe uczyniły wrażenie, tak że rumieniec ieden po drugim występował mu na twarzy. Łaskawa Pani! Prawdziwie nie wiem gdzie iestem. Mógłbym teraz w czary uwierzyć. Błagam, zaklinam cię Pani na wszystko, co ci iest naydroższego, wyprowadź mię z błędu. Opowiem ci szczérze całe moie życie aż do dnia dzisieyszego. Potém osądzisz sama.« Opowiedział wszystko co iuż wiemy.

»O móy Boże! — zawołała Xiężna, iużeś mi to sto razy powtarzał. I dla tego właśnie idąc za zdaniem lekarzy królewskich, przymuszeni byliśmy opuścić Paryż, ażeby uniknąć wszelkiego podeyrzenia o twoiéy umysłowéy chorobie. Proszę cię naydroższy mężu, bądź przynaymniéy spokoyny; porzuć marzenia twoie, i nie myśl iuż o nich; poznay rzeczywiste twoie położenie; i niechciéy mię martwić twemi dziwacznemi wyobrażeniami. Przyrzecz mi, że uczynisz o co cię proszę.«

»Każde twe słowo Xiężno iest dla mnie rozkazem. Ale przyznać ci się muszę, że albo w rzeczy samey miałem pomieszanie zmysłów, albo byłem oczarowany, albo może ciebie Pani i wszystkich twoich ludzi, ten przeklęty czarnoxiężnik omamił; bo przysięgam ci Xiężno, nie iestem Xięciem, ale tylko kupcem z Namiuru, nazywam się Le Blond, mam...

»Zaczynasz znowu — zawołała Xiężna z oznaką zniechęcenia. A przecież mi

przyrzekłeś, że iuż roztropnym będziesz. Tak więc wszystkie moie prośby są nadaremne. Niepoznaiesz mnie jeszcze?«

Blondyn niewiedział co iuż myśleć, a przecież głos Xiężny i całe iey ułożenie nie było mu obce: »Zdaie mi się żem gdzieś widział Xiężnę, żem z nią rozmawiał..... ale prawdziwie przypomnieć sobie niemogę gdzie.«

»Dzięki Bogu — zawołała; iuż do twego umysłu przedziéra się promyk pamięci. Od dawna pierwszy raz, tak rozsądnie ze mną rozmawiasz. Trzeba tylko ieszcze nieco cierpliwości, a wszystko sobie przypomniesz. Bądź tylko ostrożnym, żebyś się niczém nie rozgniewał, niczém nie wzruszył boby choroba wrócić się mogła. Zapomniéy twoich dziwnych wyobrażeń; nie mów przynaymniéy o nich, zadaway sobie gwałt byleś nie pokazał przed służącémi, żeś ieszcze słaby. Jesteś mężem moim, Xięciem Melfi, mógłbyś być tak szczęśliwym, gdybyś tylko..,«

»Ja! miałbym być Xięciem Melfi, twoim mężem Jaśnie Oświecona Xiężno! ah prawdziwie byłbym szalony, gdybym temu wierzył.«

»Dla tego właśnie byłeś pozbawiony zmysłów, żeś temu nie wierzył; żeś chciał zawsze wyskakiwać z okna i iak szalony biegać po lesie. Dla tego też byłam przymuszona dać kraty do okien, i zamykać drzwi na rygle; dla tego na kilka dni oddaliłam się od ciebie, dla tego rozkazałam służącym zostać w drugim pokoiu. Tak mało mię kochasz, że iuż raz zabić mnie chciałeś.«

»Co? — chciałem wyskakiwać z okna? ja zabiiać Xiężnę? — Prawdziwie niepoymuię co mówisz. Przebóg powiedz mi Pani, iakże mogła mi przyyść taka myśl do głowy.«

»Więc mię iuż tym sposobem przestraszać nie zechcesz.«

»Niezawodnie.«

»Nie będziesz mi iuż powtarzał o twoich dawnych dziwactwach, przynaymniéy przed służącémi nie zechcesz się wystawić na pośmiewisko, a raczéy będziesz dla nich, Xięciem, Panem, i mężem moim, to iest tém, czém iesteś w istocie.«

»Łaskawa Pani — rzekł Blondyn, nie wierząc zmysłom własnym;« iuż teraz prawdziwie niewiem czém iestem w istocie. Boday przepadł przeklęty Chaldeyczyk. Co się zaś mnie tycze, będę tém wszystkiem, czém mnie mieć zechcesz.«

Xiężna uścisnęła go z ukontentowaniem, i z wdzięcznością usta swoie do ust iego przyłożyła. Ogień przebiegł po wszystkich iego żyłach, z boiaźnią oddał iey pocałowanie i z nią razem poszedł do drugiego pokoiu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O Słoniu.

(Dokończenie.)

Słonie do wielorakiéy korzystnéy nawet posługi użytemi bydź mogą. Przed Cezarem, gdy czasem nocą wychodził, 40 słoniów niosło pochodnie. Galba Cesarz, podług Suetoniusza, słoniów tak wyuczyć kazał, iż pisać, po linach chodzić, chorych udawać umieli. Między słoniami, które z Domicyana rozkazu tańczyć się uczyły, iednego za niezgrabność ukarano. Zaraz następuiącéy nocy widziano iak się przy świetle xiężyca w tańcu ćwiczył. Niegdyś pełnili służbę katów w państwie Mogoła. W Goa, przy budowli okrętów, ieden słoń ciągnie tyle belków lub deszczek w kupę zbitych, ile 20tu tęgich chłopów z mieysca ruszyć nie zdoła. Z naypilnieyszą oględnością niesie naycięższą beczkę, a stawiaiąc gdzie, podkłada pod nią kamień, lub co innego, aby się nie potoczyła. Dla słoniów do ciężarów dźwigania używanych, są do tego celu umyślnie robione siodła, wezwyczaia się ón sam sobie towary wkładać. Po dwa cetnary od razu bierze trąbą na grzbiet, a bez natężenia może unosić po 20 od 30tu cetnarów. Można mu i u zębów dość znaczny ciężar uwieszać, który na każde skinienie

)(2

nayostrożniéy składa. Przed wynalezieniem ognistéy broni używano ich w woynie. Uwięzywano im do nóg i trąby pałasze, wkładano na grzbiet wieże z pewnym oddziałem żołnierzy, a niekiedy próżne komórki, w które ieńców, jakich same poymały, wrzucały trąbą. Jeszcze i dziś gdzie niegdzie w Indyiach są używane do woien. Upaiaią ich uprzednio opium, ażeby tym łatwiéy w zapamiętałą wściekłość wpadały. Mnie się naylepiéy podobaią kiedy do naywyższego zbytku wystroione, z zębami złotem i brylantami okrytemi, lektyki z pięknym ciężarem niewiast wschodnich na widok publiczny występuiących, dzwigaią.

Jndyanie i Afrykanie iedzą mięso słonie; trąba ma bydź łakociem, a nogi mieni Vaillant Królewskim przysmaczkiem: Skóra służy do pokrycia tarcz, ogon do oganiania much i czyszczenia włosów. Tęgie włosy z ogona używaią do wyrabiania tabakierek, wnętrzności służą za pargamin, a odchód za tytión i węgle, mieszaią go także garncarze do gliny. Z słoniowey kości, którą nas nayobficiey Gwinea zaopatruie, bywaią i naywytwornieysze arcydzieła sztuki, i niekiedy pospolite sprzęty wyrabiane. Na mieyscu płacą funt słoniowego zęba, gdy iest dobry, 1 ZRyń. Im cięższy ząb, tém więcéy kosztuie funt. Słoniową kością tartą i skalcynowaną, maluią wybornie różne naczynia wewnątrz na czarno.

W roku 1698 znaleziono w Turyngii całe skielety słoniowe, głębiéy iak 20 stóp pod ziemią. Nienaruszone ieszcze w szczecе zęby usuwały wszelką wątpliwość.

To, iż się ziemia wielokrotnie zmieniała, możemy z pewnością wnosić. Lecz czyli też kiedy te podziemne hiéroglify księgi natury z pewnością zrozumiemy?

Z Odessy. (*Dokończenie*) — Wszedłszy na ulicę Richelieu do sklepów dla kupienia sobię nie których pamiątek podróży, sądziłem, że znayduię się na ulicy St. Honoriusza w Paryżu, lub że się przechadzam po New-Bondstreet w Londynie. Mnóstwo angielskich i francuzkich towarow zbytku i błyszczącyeh fraszek widzieć tu można powystawianych, które dosyć są tanie i których przywóz w wolnym porcie iest łatwy. Kupcy przemawiali do mnie po francuzku i po angielsku. Wydawszy pieniądze, gdy chciałem dukata na drobnieyszą zmieniać monetę, udawałem się do żydów siedzących po rogach ulic, przed któremi na małych stolikach leżały różnego rodzaiu monety. A'e dzień był gorący a przechadzka utrudziła mnie. Postrzegłszy winną piewnicę, która głęboko w ziemi była wymurowana, a która obiecywała mi ochłodzenie i posiłek, wszedłem do niey. Zastałem tam towarzystwo pomieszane, lecz Grek przyiął mnie z otwartością i zapraszał na hiszpańskie, albo na greckie wino. Zapytałem się o wino cypryyskie, dostałem go w dobrym gatunku i tanio. Wyszedłszy z piewnicy przechodziłem znowu koło rzędu bud, w których karaimscy żydzi w ubiorze wschodnim niezmierną ilość piekných skorzanych towarów i tanio przedawali. Tuż koło nich wystawiaią Ormianie suszone owoce i perskie chustki na przedaż.

Tym sposobem czas upłynął i zbliżyło się południe. Niedaleko a tamtąd miał Grek swoię wschodnią garkuchnią w otwartey budzie, gdzie przedawał gotowe potrawy, lecz my przekładaiąc kuchnią europeyską nad wschodnią, woleliśmy poysć daley o kilka kroków i wrócić się do klubu. W wielkiey iadalney sali stoi duży stół na srodku, a małe po bokach; w długim francuzkim spisie potraw można wybierać a francuzki posługacz żądaną potrawę prędko przynosi. Jedzenie iest dobre i nie drogie, wino nie złe i tanie. U stołu różne narody siedzą razem, wszelako włoska mowa ma pierwszeństwo i naywięcéy nią rozmawiaią.

Po obiedzie chciałem dla odmiany pić kawę w kawiarni. Tylko kilka kroków a wszedłem do iedney z tych, gdzie znowu sądziłem, że się znayduię w Lepancie. Na szerokim dywanie siedzą Grecy i tution z długich cybuchów palą poważnie. Włoski posługacz pyta się, czyli chcę mieć turecką czyli francuzką kawę, a gdy pierwszey zażądałem przyniosł mi filiżankę mocnéy kawy szczególnym urządzonéy sposobem, gdzie kawie dobrze umielonéy ustać sie nie daią.

Z tamtąd wiózł mię rossyyski woznica w swoiey doroszce przed weyście do publicznego ogrodu. Piękne ulice użyczaią chłodu, grono przechadzaiących się, rozrywki; oczekiwałem początku opery. Dom teatralny iest duży i wspaniały, sala obszerna i elegancko ustroiona. Daią tu koleią to rosyyskie sztuki, to małe opery włoskie, którcto ostatnie szczególnie dobrze wystawiaią. Po wystawie iuż dosyć iest pozno w Odessie, a podróżuiący bardzo dobrze czyni udaiąc się do swoiego pomieszkania.

Do opisania wybrałem dzień, iak go na ulicach miasta, lub na publicznych mieyscach strawiłem, albo strawić mogłem. Daleko rozmaitszą iest odmiana wewnętrznego sposobu życia, ale ponieważ podobną można mieć w każdém inném mieście zamieszkałem przez obcych, a zatém iey opisanie nie może należyć do charakterystyki Odessy.

Z reszta życie iest tu dosyć tanie. Pierwsze potrzeby w kraiu takim, nie mogą bydź drogie, gdzie miasta tak rzadkie, i gdzie tylko posredniém nazywaią żniwem, ieżeli zboże czternaście ziarn więcey wydaie. Zagraniczne produkta i towary przez port wolny mogą bydź tu tańsze iak gdzie indziey. Jakiegoż wzrostu powinna ieszcze spodziewać się Odessa!

Redakcyin F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.